



# Głos ANGLI



## TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok I.

Kraków, dnia 2 listopada 1946

Nr. 1

# RZĄDY POLSKI I WIELKIEJ BRYTANII WITAJĄ NASZE PISMO

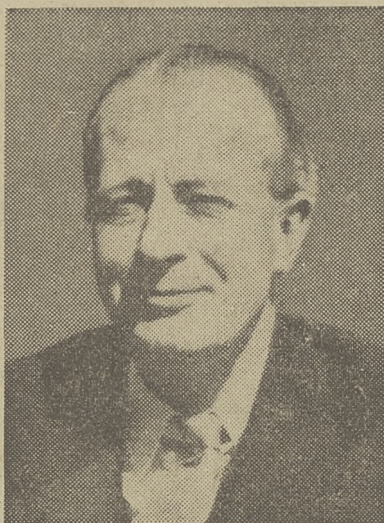
List

### Ambasadora Brytyjskiego w Warszawie

Celem tygodnika „Głos Anglii” jest umożliwienie Polakom bliższego zapoznania się z Brytyjską Wspólnotą Narodów, oraz ułatwienie im zrozumienia naszej formy rządu, naszych ideałów i naszego sposobu myślenia. Ufam, że czytelnicy dojdą z czasem do rozpatrywania naszych trudności z pewną dozą sympatii — i do pożyteczności wobec naszych braków.

Narody nasze mają ze sobą wiele wspólnego, przede wszystkim prężne umiłowanie wolności i przeświadczenie, że nie wolno nigdy dopuścić do zniweczenia jednostki i jej praw.

Wielu patriotów polskich przebywało u nas w ciągu ostatniego stulecia. Jeden z największych naszych pisarzy — Józef Conrad — był Polakiem, przepojonym głęboką miłością swej ojczyzny. Odrodzenie się niepodległego państwa polskiego zajmowało wybitne miejsce w szeregu realnych osiągnięć, do których zmierzaliśmy zdecydowanie w czasie pierwszej wojny światowej. W latach niespokojnego pokoju pomiędzy dwoma wojnami, ożywiła się między nami wymiana handlowa, pociągająca za sobą rozszerzenie naszych wiadomości o narodzie polskim, który po przeszło stu latach rozbiorów zaczynał teraz zierać się stopniowo w coraz lepiej rozwijającą się całość. —

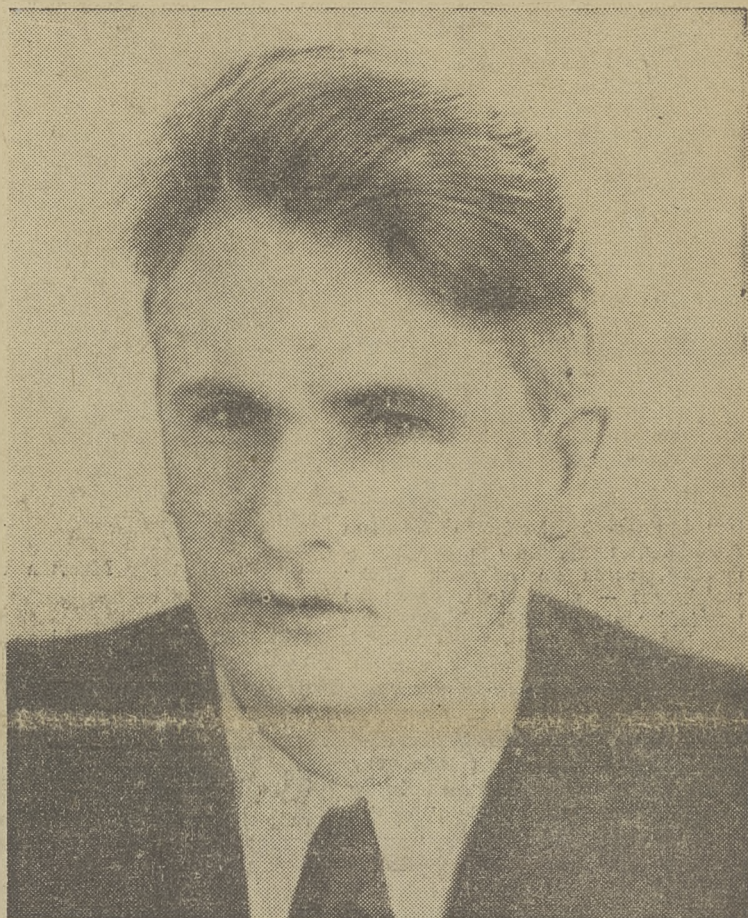


Druga wojna światowa rzuciła na nasze wybrzeża tysiące naszych polskich przyjaciół — męnych wojowników — którzy przepoili nas nigdy nie wygasłym podziwem dla swego bohaterstwa w bitwach o Wielką Brytanię, w Tobruku, pod Monte Cassino, pod Lenino, pod Puławami i w Warszawie.

O ile trwała przyjaźń, która dla dobra całego świata istnieć musi między Brytyjską Wspólnotą Narodów a Polską, ostatek się ma wobec przeciwności, które wynikają ze zmian losów polityki, to zbudować ją trzeba na podstawach prawdziwej znajomości i głębokiego zrozumienia.

Celem „Głosu Anglii” jest dostarczanie koniecznych do tego wiadomości.

**Cavendish Bentinck**



Witam z zadowoleniem brytyjski tygodnik „Głos Anglii” i życzę Redakcji, aby osiągnęła, jak mam nadzieję, swój główny cel — większe zbliżenie polityczne i kulturalne między Wielką Brytanią a Polską, czego my wszyscy w Polsce szczerze sobie życzymy.

*Lewis Silkin*

### LIST BRYTYJSKIEGO MINISTRA ODBUDOWY

Miło mi skorzystać ze sposobności przesłania pozdrowień Narodowi Polskiemu. Ufam, że „Głos Anglii”, dając co tydzień konkretny obraz życia brytyjskiego, stanie się cennym czynnikiem przyjaźni, która zawsze łączyła nasze ojczyzny.

W obecnym okresie odbudowy kraje nasze znalazły się w obliczu wielu podobnych trudności. Zniszczenia w Warszawie, Londynie i wielu innych naszych miastach stwarzają dla obu naszych narodów palący problem mieszkaniowy i budowlany. Jednocześnie przedstawiają one jednak wyjątkowe możliwości dla planowej i przemyślanej odbudowy.

Wystawa pod nazwą „Wielka Brytania Odbudowuje się”, zorganizowana obecnie w Polsce, ilustruje niektóre z naszych najbardziej palących problemów w tej dziedzinie. Widzieliście tam zapewne zdjęcia angielskich ulic w gruzach i opustoszałych budynków, z których każdy był dla kogoś domem. Widzieliście może takie ilustracje, dotyczące problemów, które datują się jeszcze dawno sprzed wojny: chodzi o t. zw. slumsy i przeludnione dzielnice nędzy — spuścizna wieku bezplanowego budownictwa.

Jako Minister Odbudowy mam za zadanie baczyć na to, aby wszystkie wymienione problemy rozpatrywane były, jako całość. Musimy pilnować, aby domy, fabryki, szosy i inne obiekty rozbudowy traktowane były jako składniki jednego harmonijnie skomponowanego planu. Trzeba także wziąć pod uwagę równowagę społeczną zbiorowości, pojętej jako całość, na poszczególnych obszarach i trzeba uzgodnić plany odbudowy z wytycznymi zdrowej polityki ekonomicznej i rolnej. Miasto, w którym przyjemnie jest żyć, musi stać na mocnych fundamentach społecznych i ekonomicznych. Pomyślnie rozwijające się rolnictwo tworzy podstawę miłego wyglądu wsi.

„Głos Anglii” przyniesie Wam sprawozdania z postępów, jakie czynić będziemy na drodze rozwiązywania tych problemów. Będziecie więc stałą świadkami naszego udziału we wszechświatowym dziele odbudowy, które jest wysiłkiem o niemniejszy znaczeniu, niż wojna przeciw faszyzmowi, w której łączyło nas braterstwo broni.

**Lewis Silkin**



Cieszę się, że mam sposobność przesłać tą drogą w imieniu moim i moich rodaków serdeczne pozdrowienia dla narodu polskiego.

W ciągu sześciu lat wojny Polacy w kraju swym i za granicą walczyli niezłomnie o uwolnienie od niemieckiego najeźdźcy swej własnej ojczyzny i o przywrócenie demokracji w Europie. Walczyli ręką w rękę z Brytyjczykami w Afryce północnej, we Włoszech i w Europie północno-zachodniej. Polskie lotnictwo i marynarka dokonały niezapomnianych, bohaterkich czynów dla wspólnej sprawy.

Teraz musimy pracować nadal razem nad pokojowym dziełem odbudowy, złączeni wspólnym wysiłkiem dla przywrócenia dobrobytu, pewności i szczęśliwości ojczyznom naszym, Europie, całemu światu.

Kraje nasze łączyła zawsze silna więź wspólnej kultury i przyjaźni. Przyjaźń tę wzmocniło jeszcze przymierze w czasie wojny.

Celem „Głosu Anglii” jest dalsze pogłębianie harmonii i zrozumienia, jakie panowały między nami w latach poprzednich. Zapozna on Was z wysiłkami, jakie podejmują Wasi sprzymierzeńcy Brytyjczycy, aby przywrócić swój kraj do równowagi po naprężeniu lat wojennych. Da on wam obraz każdej dziedziny życia codziennego i myśli brytyjskiej.

Życzę „Głosowi Anglii” jak największego powodzenia w spełnianiu swego zadania, którym jest ugruntowanie prawdziwego, wzajemnego zrozumienia między narodami polskim i brytyjskim.

*Ernest Bevin*

GRAHAM ST. FORD

# „BRITAIN CAN MAKE IT”

## Wystawa pod hasłem „Anglia to potrafi”. Wynalazki wojenne — a produkcja pokojowa

Obecna wystawa londyńska pod nazwą — „Anglia to potrafi”, ma na celu wykazanie odbiorcom krajowym i zagranicznym, że czołowe stanowisko, jakie zajmowali podczas wojny brytyjscy rysownicy i projektodawcy w dziedzinie produkcji wojennej, zajmują oni nadal w rysowaniu projektów wyrobów powojennych.

Tytuł wystawy „Britain can make it” (Anglia to potrafi), jest parafrazą wojennego hasła „Britain can take it” (Anglia potrafi to wytrzymać). Te niezbyt oryginalne, krótkie słowa mówią wiele. Inicjatorzy wystawy są członkami Rady Planowania Przemysłowego. Zadaniem jej jest popieranie udoskonalenia w dziedzinie nowych projektów dla wytwórczości brytyjskiej. Koszt wystawy wynosi 200.000 funtów szterlingów. Rachunek ten zapłaci skarb państwa — w nadziei, że mu się to zwróci tysiącokrotnie przez wzrost bilansu handlowego.

Pracownicy „Kuchni wojennej”, posiadający wyobraźnię, która wynalazła radar, samoloty odrzutowe i ogromne bomby, pokazali 7.000 nowych wynalazków pokojowych. Komisje, złożone z najbardziej doświadczonych ekspertów przemysłowych, wybrały owe 7.000 spośród 20.000 eksponatów, przedstawionych podczas ostatnich kilku miesięcy przez 58 brytyjskich przedsiębiorstw handlowych. Główny nacisk kładzie się ustawicznie na nowe, oryginalne projekty, mogące zainteresować odbiorców zagranicznych i konsumentów krajowych. Mnóstwo młodych Anglików, inicjatorów nowych pomysłów, zaraz po odbyciu służby wojskowej — stara się wykazać, że trwałość wytworu niekoniecznie musi się łączyć z nudnym jego wyglądem; że przez 6 lat wojny, umiejętność brytyjskich pracowników przemysłowych nie zmniejszyła się ani na jotę.

Reklamowanie nowych zdobyczy, przyciąga nowych klientów. Kupiec z wysp Seychelles (Daleki Wschód) pisze do inicjatorów wystawy, prosząc o zarezerwowanie mieszkań dla niego i jego sześcioro dzieci na cały czas trwania wystawy. Bardzo wiele ambasad państw obcych poczyniło przygotowania na przyjęcie gości.

Spójrzmy teraz na pierwszą powojenną pracę naszych projektodawców przemysłowych. Nie zapominajmy przy tym, że uczeni brytyjczyści byli pionierami w odkryciu radaru i silnika odrzutowego; że uczone brytyjskie odkryły penicilinę; że inżynierowie brytyjscy przygotowali plan mostu Bailey, rurociągu naftowego, przez

Kanał, oraz przystań w Melberry, która umożliwiła inwazję Francji.

Radio zajmuje jedno z pierwszych miejsc na liście 20 najważniejszych sprzętów domowych. Wszystkie eksponowane tu artykuły wykonane są nowym, wypracowanym podczas wojny sposobem, z nowych materiałów. Przenośny aparat radiowy (nie większy niż składany aparat fotograficzny) ma ścisły związek z bombą

ly wielu pilotów przed ślepotą i oparzeniami. Okulary te, pokryte w ogniu warstwą złota, chronią przed zbytnim żarem i łagodzą nadmierny blask. Obecnie wykonuje się tą samą techniką piękne puderniczki, przeznaczające specjalnie do sukien wieczorowych.

To samo stosuje się przy fabrykacji szklanych kufłów na piwo, ozdobionych utrwalonymi na gorąco, emalio-

0,0127 mm.. Obecnie stosują tę samą technikę przy wyrobie barwnych, precyzyjnie wykonanych zabawek.

Kiedy piloci drewnianych samolotów przelatywali przez tropikalne monsuny Burmy, lub lodowate chmury Płn. Atlantyku, nie wiedzieli, że dają początek brytyjskiemu przemysłowi meblowemu. Lecz stało się. Wykonując szkielety, podwozia i inne części samolotów, stolarze meblowi

nowych płaszczy i nieprzemakalnych worków plażowych. Welna będzie też niemal tak lekka jak jedwab, nadająca się cudownie do podróży w samolotach, ponieważ się nie mmię.

Masowa wojenna produkcja przematów dla łodzi podwodnych i czołgów udoskonaliła znacznie produkcję wysokogatunkowego szkła rżniętego. Stosuje się te udoskonalenia do wyrobu zegarków ręcznych i zegarków oraz imitacji biżuterii.

Zrzuty, zaopatrujące desant Wingate'a w głębi dżungli burmańskiej, względnie zrzuty aparatów radiowych dla tajnych organizacji w sercu Niemiec, nauczyły nas sztuki właściwych opakowań. Wszystkie te osiągnięcia nowoczesnej techniki zobaczymy na wystawie.

W dziedzinie drukarskiej i papierniczej widoczny jest również postęp. Miniaturowe drukarnie, używane przez Ruchy Oporu oraz specjalny papier, używany do przekazywania tajnych rozkazów, mają swoje zastosowanie w czasie pokoju.

obejmowały: stalowy schron na jednego człowieka, wydobyty z ruin londyńskich, przerobiony na jasno oświetloną szafkę dla ozdobnych wyrobów szklanych.

specjalnie ogrzewane łóżko, na którym można spać w zimie bez pościeli; maszynę do szycia, dająca się przenosić jak maszyna do pisania;

domek Campingowy, projektowany podług tego wozu, w którym Monty odbył tyle konferencji prasowych;

basenik z wodą, w którym dzieci mogą chlapać się do woli nie wylewając wody, wykonany według wojskowych zbiorników na wodę.

Większość tych eksponatów mieści się w jednym dziale wystawy, obejmującym niewielką część całkowitej powierzchni 8,302 m<sup>2</sup>. Stanowi to mniej niż jedną piątą przedwojennych Targów Przemysłu Brytyjskiego, jednak inicjatorzy podkreślają wysoki, „selektywny” charakter wystawy. Resztę miejsca zajmują eksponaty innych gałęzi przemysłu, między innymi obszerna sala mód na tle skrzącego się sztucznego jedwabiu (nylon).

Wystawa będzie otwarta przynajmniej do końca października. Zaprojektował ją James Gardner, który podczas wojny był „Naczelny Oficerem Maskowania”. Był on wykonawcą gumowych czołgów i armat, które zmylily Niemców na wybrzeżach Normandii. Obecnie projektuje składane gumowe krzesła, które tak uprzyjemniają pobyt na wybrzeżu... Pomaga mu drużyna 70 rysowników, z których wielu wysilało mózgi przeciw Niemcom i Japończykom.



Muzeum Wiktorii i Alberta, które obecnie służy za pomieszczenie wystawie „Britain Can Make It”.

rakietową. Wykonanie jego stało się możliwe dzięki użyciu małej lampki, stosowanej w 4-ro lampowym aparacie radarowym, włączonym do zapalników odległościowych pocisków przeciwlotniczych, których używało się przeciw bombom rakietowym. Większość miniaturowych aparatów radiowych opiera się na modelach, zrzuconych członkom Ruchu Oporu w krajach okupowanych.

Na początku wojny stwierdzono, że rury wydechowe Spitfire'ów spalają się po 10-ciu godzinach lotu. Wynaleziono sposób, który przedłużał ich żywot ponad 2.000 godzin. Zastosowano go przy wyrobie emaliowanych patelni. Żąda się, aby emalia nie pękała, aby jedzenie nie przypalało się i aby prawie stale patelnia utrzymywała ciepło.

Owe eleganckie czarne okulary, czy też oprawne w złoto puderniczki, zawdzięczają swoje pochodzenie okularom ochronnym, które zabezpiecza-

wanymi wzorami; przy wyrobie tarcz radiowych i ozdobnych szklanych tablic, powleczonych czarną i przezroczystą emalią.

Kobiety dzisiejsze wiele zawdzięczają konstruktorom samolotów. W przyszłości na przykład, gdy zniszczy się uszczelka przy kurku, nie będzie trzeba zakręcać wody w głównej rurze. Uszczelkę można będzie wymienić w ciągu 20 sekund na tej samej zasadzie hydraulicznej, na której opiera się poruszanie pewnych dźwigni w mechanizmie Spitfire'ów. Podczas wojny ratowała ona życie ludzkie. Teraz ratuje dobry humor i oszczędza czas.

Dziwnym splotem wypadków, ludzie, którzy budowali bombowce, wypuszczają obecnie na rynek najpiękniejsze zabawki dziecięce, jakie kiedykolwiek widziała Anglia. Nie dawniej, jak rok temu, pracowali oni nad zmniejszeniem błędów w wykonaniu części dla 27 typów samolotów do

odkryli nowe sposoby cięcia i łączenia spojonej żywicy sklejki. W przemyśle meblowym nastąpiła mała rewolucja.

Podczas wojny udoskonalono produkcję i stosowanie plastyku. Techniki zastosowaną do wyrobu siedzenia z plastyku dla pilota w samolocie typu Hurricane stosuje się obecnie do wyrobu pięknych taczek. Granat z plastyku zrodził „plastyczne” papierosnice.

Przedsiębiorstwa tekstylne nauczyły się podczas wojny bardzo dużo i w czasach pokojowych ciągną z tego korzyści. W ciągu sześciu lat eksperci techniczni i chemiczni pracowali nad ochroną żołnierzy przed gwałtownymi zmianami temperatury, deszczami i wodą morską; przed tajfunami na Pacyfiku, przed azjatyckimi burzami piaskowymi i arktycznymi zamieciami. Kupujący z r. 1946 skorzystają z tych udoskonalień, zastosowanych do ich nieprzemakalnych

Trzeba udostępnić szerokim masom to głębokie zadowolenie, jakie daje posiadanie i używanie ładnie zapro-

jektowanych i właściwie wykonanych wyrobów. Ogromne możliwości, jakie daje przemysł współczesny, powinny

być użyte, nie tylko aby produkować więcej, lecz także aby produkować lepiej.

Słusznym jest więc, że urządzenie tej wystawy było jednym z pierwszych wysiłków, jakie podjęła Przemysłowa Rada Projektowania. Wystawa jest wyrazem dążeń narodu do polepszenia zarówno swych możliwości handlowych, jak i stopy życiowej. Zarówno rząd jak i sfery przemysłowe współpracują, aby pokazać naszym obywatelom i przyjacielom zagranicznym najnowocześniejsze i najlepsze wyroby krajowe.

Zaden kraj nie był w większym stopniu, niż W. Brytania, nastawiony na wojnę. Mimo to jednak — jest to pierwsze z państw wojujących, które zdobyło się na tej miary wystawę pokojową.

Przygotowanie wszystkiego, co tu widzimy — mówił dalej kól — kosztowało wiele ciężkiej pracy. Należy się spodziewać, że wystawa ta będzie dla zwiedzających ją cudzoziemców ważnym epawdzianem brytyjskiej siły żywotnej, która zdolna jest pokonać wszystkie trudności. Będzie też dowodem, że W. Brytania przoduje nadal w wytwórczości typu pokojowego.

Dla samych Brytyjczyków zaś, po długich latach wysiłków i wyrzeczeń, pokrzepiającym będzie zapewne widok wszystkich tych rzeczy, które składają się na wystawę i które stopniowo stawać się będą coraz łatwiej dostępne dla wszystkich.

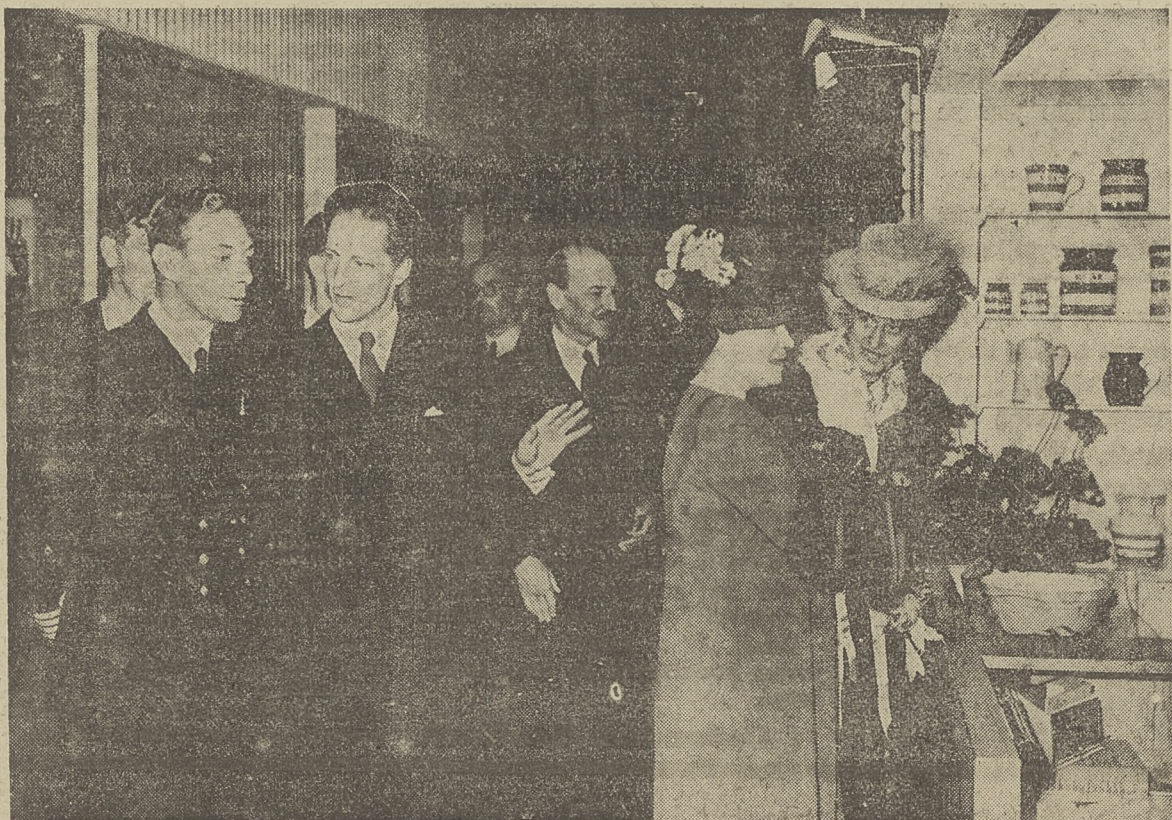
W najbliższych numerach zamieścimy więcej wiadomości o tej wystawie.

## KRÓL JERZY VI DOKONAŁ OTWARCIA WYSTAWY

Dnia 24 września król Jerzy VI. w towarzystwie królowej Elżbiety dokonał otwarcia wystawy „Britain Can Make It”, która została urządzona w Muzeum Wiktorii i Alberta. W przemówieniu swym król położył nacisk na wygląd wyrobów przemysłowych. Powiedział, iż charakterystyczny brytyjski wygląd fabrykatów „musi stanowić w oczach całego świata gwarancję doskonałości, tak samo jak stanowi ją od lat brytyjskie pochodzenie wyrobów przemysłowych i materiału”.

W dalszym ciągu przemówienia król oświadczył, że wytwórcy brytyjscy muszą być odpowiednio przygotowani, aby mogli dotrzymać kroku fabrykom zagranicznym, które stale ulepszą poziom rysunku. Stwarza to zarówno sposobność jak i konieczność udzielania poparcia brytyjskim wysiłkom w tym kierunku. Konieczność ta spowodowana jest także potrzebą wprowadzenia większego ożywienia w przemyśle i handlu. Wszyscy zgadzają się, że stopa życiowa ludności musi ulec podwyższeniu.

W wysiłkach swych, zdążających do ogólnej poprawy bytu, na którą składa się podwyższenie poziomu oświaty publicznej, zdrowotności, dobrobytu społecznego i planowania miast i wsi — Anglicy pamiętają powinni, jak ważnym jest osiągnięcie nowych wyników w dziedzinie estetyki i wykonania przedmiotów codziennego użytku.



Dr GEORGE BRETTON

# NOWY SYSTEM OŚWIATY W ANGLII

Nawet w najbardziej krytycznym czasie drugiej Wojny Światowej nie zapomniano nigdy w Zjednoczonym Królestwie o tym, jak doniosłą sprawą jest wychowywanie nowych pokoleń na przyszłych obywateli państwa. Wojna wprowadziła zamieszanie w system państwowego nauczania. Nauczyciele wstąpili do wojska, mniej więcej jeden na pięciu. Służba wojskowa zmniejszyła też gwałtownie ilość przygotowujących do pracy nauczycielskiej. Miliony dzieci musiano ewakuować z wielkich miast, aby uchronić je przed atakami z powietrza. Musiano zająć dla wojska niektóre budynki szkolne. Wiele innych budynków zostało uszkodzonych i zniszczonych bombami. Zdarzało się, że wiele szkół musiało pracować na zmianę, aby podzielić jeden budynek między dwie szkoły.

Mimo to system państwowego nauczania zachował się i działał skutecznie podczas lat wojny. Obok tego przygotowany został szeroki i pod pewnymi względami rewolucyjny projekt reformy, który w 1944 r. został wprowadzony jako Ustawa o Nauczaniu. Obecny, powojenny Rząd zatwierdził ją i szkoły brytyjskie przechodzą nowe stadium wielkiego rozwoju według jej wskazań.

Aby w pełni zrozumieć, co się dzieje w szkołach dzisiejszej Anglii, trzeba

ba uprzytomnić sobie szczególne cechy brytyjskiego nauczania. Pod pewnymi względami, mający to zasadnicze znaczenie, różni się ono od systemów wychowawczych większości innych krajów. W pierwszym rzędzie administracja oświaty jest w Wielkiej Brytanii wybitnie zdecentralizowana. Po drugie, daje się nauczycielom bardzo dużo swobody w wyborze materiału i sposobu nauczania. Podkreślamy tu fakt, że czynnik nieoficjalny grają bardzo ważną rolę w brytyjskim systemie oświaty.

Ministerstwo Oświaty, które przed ustawą z r. 1944 było Wydziałem Oświaty, miało władzę kierowania i kontroli nad całym szkolnictwem, subwencjonowanym przez państwo, aż do uczelni uniwersyteckich włącznie. Lecz istotną pracę administracyjną wykonują na miejscu władze samorządowe. Działalność Ministra Oświaty jest określona w Ustawie z 1944 r. jako „popieranie oświaty ludności angielskiej i walijskiej... i zapewnienie skutecznego wykonywania narodowego programu oświaty przez miejscowe władze, które mają dbać nadal o zorganizowanie wszechstronnego i szerokiego nauczania na wszystkich obszarach”. Przypadkowo tylko Szkocja zatrzymała swój własny system nauczania.

Jak to wynika z powyższego określenia, jednym ze skutków tej de-

centralizacji jest bardzo duża różnorodność typów szkół i instytucji naukowych. Szkoły w ciągu swego wzrostania trzymały się jednocześnie wielu rozmaitych linii rozwoju, by uwzględnić potrzeby zarówno miejscowe jak i zawodowe. Ważną rolę grają zespoły ochotnicze, które zapewniają dalszą różnorodność w dziedzinie nauki. Przeważną ich część to Zespoły duchowne, przeważnie Kościoła Anglikańskiego i Katolickiego, które żywo interesowały się zapewnieniem szkołom wychowania religijnego. Na 5 milionów dzieci, uczęszczających z początkiem wojny do publicznych szkół powszechnych, 30% znajdowało się w tzw. szkołach „ochotniczych”. Owe szkoły nie były prywatne; ich wydatki bieżące, włącznie z pensjami nauczycieli, były pokrywane przez miejscowe władze oświatowe i państwo. Państwo doglądało również, by osiągnęły one wymagany poziom wydajności pracy.

Trzecią specjalną cechą szkół angielskich i walijskich jest, na szeroką skalę zakrojona, niezależność kierownika każdej szkoły. Jest to jeden jeszcze czynnik, rozwijający różnorodność i giętkość systemu. Oznacza to, że nauczyciele z inicjatywą, którzy mają szeroko zakreśloną granicę utrzymania nauki na odpowiednim poziomie, mogą zastosować swoje koncepcje w praktyce i przyczy-

niać się do stałego rozwoju systemu nauczania.

I jeszcze jedno: angielski system oświatowy posiada jedyną w swoim rodzaju cechę. Jest nią dodatkowy system szkół prywatnych (mylnie zwanych szkołami publicznymi), istniejących obok systemu państwowego. Znajduje się wśród nich wiele uczelni, cieszących się ogromną sławą w Anglii i na całym świecie. Mówiąc ściślej, ich większość, to nie szkoły prywatne, w sensie koncernów dochodowych. Są one dobrem publicznym, powierzonym administracji niezależnej od państwa. Owe szkoły są przedmiotem bardzo wielu kontrowersji, ponieważ w większości są za kosztowne dla kogokolwiek, stojące poza sferami amatorskimi. Jednocześnie uposażenia, które dają — i wysokie opłaty, które pobierają, umożliwiają im postawienie szkoły na bardzo wysokiej stopie. W przeszłości wiele najbardziej pożytecznych idei wychowawczych pochodziło w pierwszej linii od kierowników wielkich szkół publicznych. Byli nimi: Butler z Shrewsbury, Arnold z Rugby, Thrng z Uppingham, Sanderson z Oundle, którzy w jakichkolwiek innych warunkach z trudem tylko mogliby wykonać swoją pracę.

Nowe zdobycze w dziedzinie oświaty muszą się opierać na tej właśnie

podstawie: różnorodność, giętkość, inicjatywa prywatna. Te cechy rzucają dodatkowe światło na historię rozwoju państwowego systemu nauczania. Jest ona niezmiernie interesująca. Kiedy w 1833 r. pierwsze nadania zostały przyznane przez Parlament, sięgały sumy 20.000 funtów. Podczas ostatniego roku budżetowego, państwowe wydatki na szkolnictwo wzrosły do 120 milionów funtów. Kiedy obecny rozwój szkolnictwa dojdzie do poziomu, przewidzianego przez Ustawę 1944, roczne wydatki osiągną cyfrę 200 milionów funtów.

Podobnie, w okresie między Ustawą z 1870 r. — która ustaliła powszechne, przymusowe nauczanie — i ostatnim rokiem przed wojną (1938), liczba dzieci w szkołach państwowych wzrosła z 2 milionów do 5 1/2 mil. Gdyby nie wojna, granica wieku obowiązkowego, pełnego nauczania zostałaaby przesunięta z 14-go roku życia na 15-ty. Obecnie stanie się to aktualne nie później, niż 1 kwietnia 1947. Według nowej ustawy, granica wieku będzie podwyższona do 16-tu lat, co zapewni nauczanie drugiego stopnia każdemu dziecku, kiedy tylko znajdą się odpowiednie budynki i nauczyciele. Poza tym zorganizuje się kursy dokształcające dla całej młodzieży do lat 18-tu.

EDWIN SCOTT \*

## OXFORD W ŚWIECIE POWOJENNYM

Uniwersytet oxfordzki przybrał nowy charakter. Nie jest już zaludniony tylko przez synów i córki zamężnych rodzin angielskich, którzy spędzili trzy lub cztery miłe lata na „kończeniu studiów”, ucząc się sztuki obycia towarzyskiego. Duży procent powojennych studentów Oxfordu stanowią zdemobilizowani żołnierze, którzy studiuja dzięki stypendiom rządowym.

„Jesteśmy tu po to, by pracować. Otrzymujemy od rządu dość pieniędzy, by żyć wygodnie, choć z pewnością nie luksusowo”. Nie stać nas na marnowanie czasu”, powiedział pewien student, który rok temu został ranny jako marynarz, a obecnie przygotowuje się do magisterium z literatury.

Dla byłych żołnierzy w wielu wypadkach zorganizowano kursy skrócone. Wszyscy oni opuszczają przewidziany w programie pierwszy rok nauki, obowiązujący studentów, przybywających ze szkół średnich przed dwudziestym rokiem życia. Wiek stu-

dentów powracających z armii jest różny i dochodzi do lat trzydziestu. Niektórzy z nich są żonaci i mieszkają z małżonkami w mieście, w mieszkaniach opłacanych przez rząd. Niektórzy mają nawet rodziny, a niezwykle widok przedstawiają studenci, pchający wózki dzieciinne.

Są tam weterani wojenni różnych wieków i narodowości. Powraca duża ilość przedwojennych stypendystów Rhodes'a. Znajduje się wśród nich wielu mieszkańców Afryki Południowej i Australii. Jest garść Amerykanów, głównie szeregowców i oficerów, którzy będąc zdemobilizowani w Anglii, zatrzymali się w Oxfordzie. W Balliol College jest wielu studentów murzynów, korzystających ze stypendiów rządowych. Inne kraje sprzymierzone mają tam również swych przedstawicieli, jest między innymi wielu Chińczyków.

Uniwersytet i inne uczelnie czynią wiele wysiłków, aby zapewnić miejsce wszystkim zdemobilizowanym, którzy pragną powrócić do studiów

i którym napewno wyjdzie to na korzyść. Z powodu trudności w wyszukaniu pomieszczeń, uczelnie wynajmują na mieście lokale mieszkalne. Na przykład Nowe kolegium (New College), obliczone przed wojną na



Oxford. Dwóch studentów — pierwszy szkolił się w lotnictwie marynarki i nosi szatę akademicką na mundurze, drugi studiuje w bardziej tradycyjnym stroju.

280 studentów, ma zamiar przyjąć ich obecnie około 450.

Porozyszano zawiadomienia i uprzedzono uczniów Kolegium, że w r. 1946/47 nie mogą liczyć na taki sam komfort, jak poprzednio. Podczas gdy każdemu studentowi przysługiwał zwykle osobny pokój do nauki i sypialnia, teraz będzie musiał zamieszkać w jednym pokoju lub pokojem do nauki podzielić się z innym.

Lord David Cecil, słynny pisarz i przełożony New College, wyraża się o studentach, byłych żołnierzach — jak najlepiej. „Uważam, że o wiele lepiej wiedzą, czego chcą i mają lepiej ugruntowane poglądy, niż młodzież, którzy przychodzą prosto ze szkół średnich. Dowodzi tego fakt, że wolą spędzać tu dwa albo trzy lata, podczas gdy mogliby, pracując, otrzymywać od razu należyte wynagrodzenia. W każdym razie nie bardzo warto przyjmować 17—18-letnich chłopców, którzy, jeżeli lekarze nie uznają ich za niezdolnych, podlegają rychłemu poborowi”.

Jednakże niezupełnie zanikł tak ulubiony przez Hollywood obraz życia studentów oxfordzkich. Trwają jeszcze czapki i płaszcze studenckie. Długie włosy też często się widzi. A nowy rys, to wąsy lotników i żołnierzy i brody marynarzy. Studentki, z których nie wiele służyło w armii,

są tak kolorowe i niezwykłe, jak: tylko zezwala na to racjonowanie odzieży. Żywność wydziela się tam jak wszędzie w Anglii, a przecież pokoje studenckie są także miejscami zabaw. Pije się teraz przeważnie piwo, lecz czasem wznosi się również kieliszek tradycyjnego „sherry”.

Uniwersytecka dyscyplina oficjalnie nie zelżała mimo wieku studentów. Widuje się jeszcze prefektów w długich togach i specjalnych czapkach, jak sprawują nocną służbę po starych karczmach i gospodach. Tuż za nimi suną woźni w cylindrach.

Jedni i drudzy — to strażnicy praw uniwersyteckich. „Wyluskują” i karzą studentów pijących w lokalach publicznych. Ale prawo zamyka oczy wobec gentlemanów, wyglądających na zdemobilizowanych. A ponieważ reguły uniwersyteckie zastrzegają, że student musi prosić o pozwolenie na wyjazd poza obręb miasta, niewielu prefektów miałyby zastrzeżenia, kiedy na przykład (jak to powiedział Lord Cecil): „Dwudziesto-dziewięcioletni mężczyzna, przez pięć lat jeniec wojenny, pragnie wyjechać do Londynu, aby odwiedzić żonę i dwoje dzieci”.

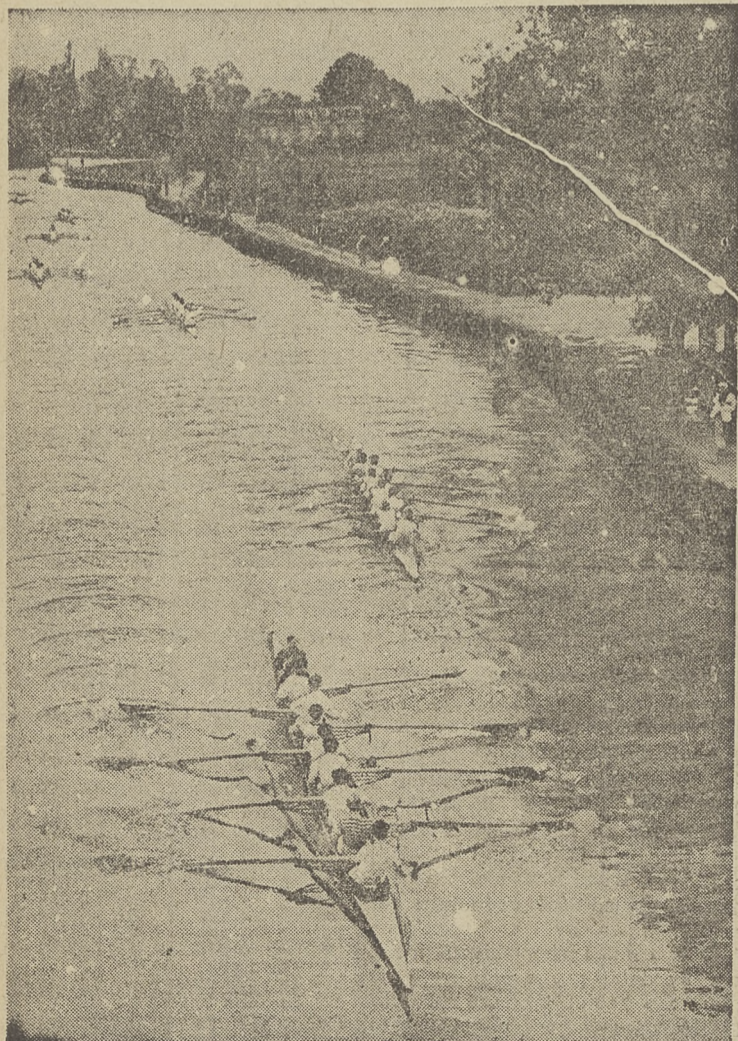
Instytucje uniwersyteckie, nieczyn-

ne podczas wojny, powracają szybko do życia. Na uniwersytecie panuje znowu atmosfera pełna zapachu. Zaczyna się znów wydawać czasopisma, nie oglądane od 1939—40 roku. Widać silne zainteresowanie literaturą współczesną.

Znowu jest w pełni czynna słynna Oxfordzka Bratnia Pomoc (Oxford Union Society). W jej sali dyskusyjnej kształciło się w sztuce przemawiania do krytycznego audytorium wielu przyszłych premierów, kanclerzy i arcybiskupów. Jednak ponieważ wielu żołnierzy, studiujących w trybie skróconym, uzyskało zezwolenie na bezpłatne korzystanie z wszelkich ułatwień Bratniej Pomocy, musi się ona uciekać do funduszy rządowych.

Oto oblicze i charakter dzisiejszego Oxfordu. Sądząc po taktyce rządu, reprezentowanej przez przemówienia brytyjskiego ministra oświaty, którym jest Miss Ellen Wilkinson, pragnie się umożliwić wykształcenie uniwersyteckie wartościowym dziewczętom i chłopcom, niezależnie od tego, jakim jest dochód ich rodziców. Nie wygląda na to, aby uniwersytet miał powrócić do swego przedwojennego charakteru.

1) Edwin Scott. — znany dziennikarz, były lotnik R. A. F.



„Osemki” majowe, widziane z mostu w Oxfordzie.

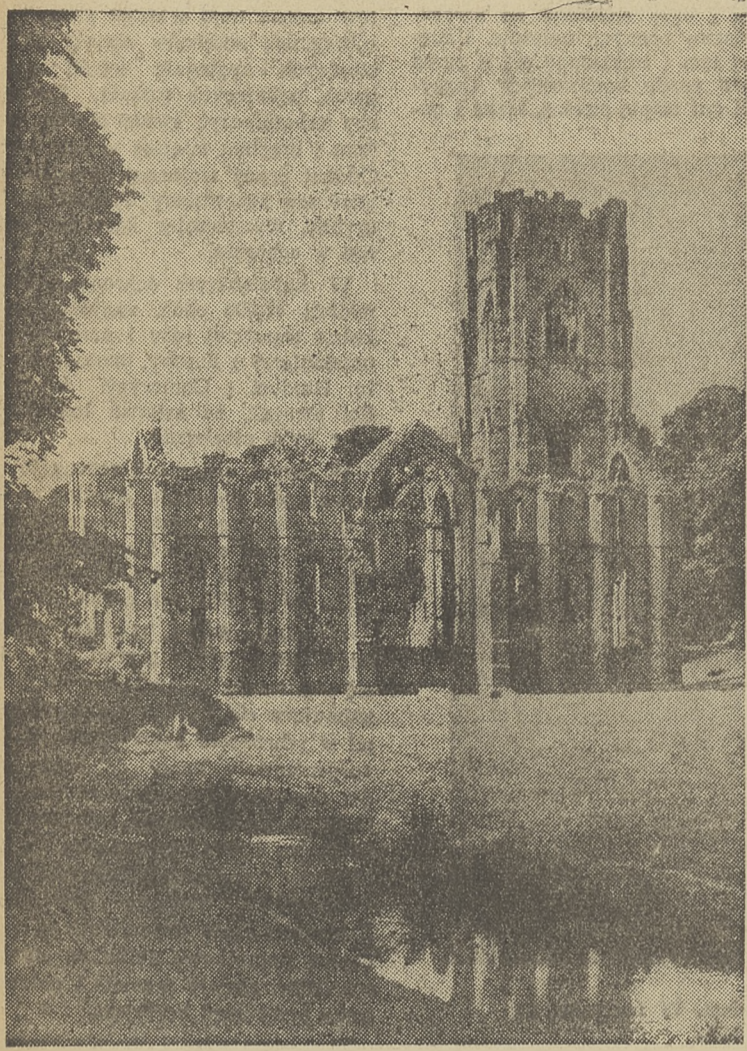


Oxford. Kolegium Magdaleny od strony zachodniej. Najważniejszym środkiem lokomocji na ulicach Oxfordu są rowery.



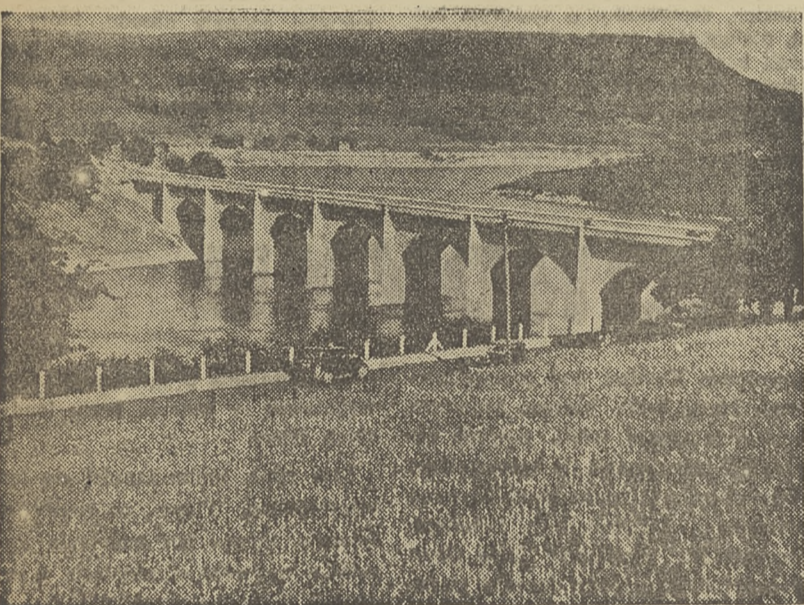


# Piękno ziemi



Zamek Horstmonceux w Sussex. Nowa siedziba Królewskiego Obserwatorium w Greenwich.

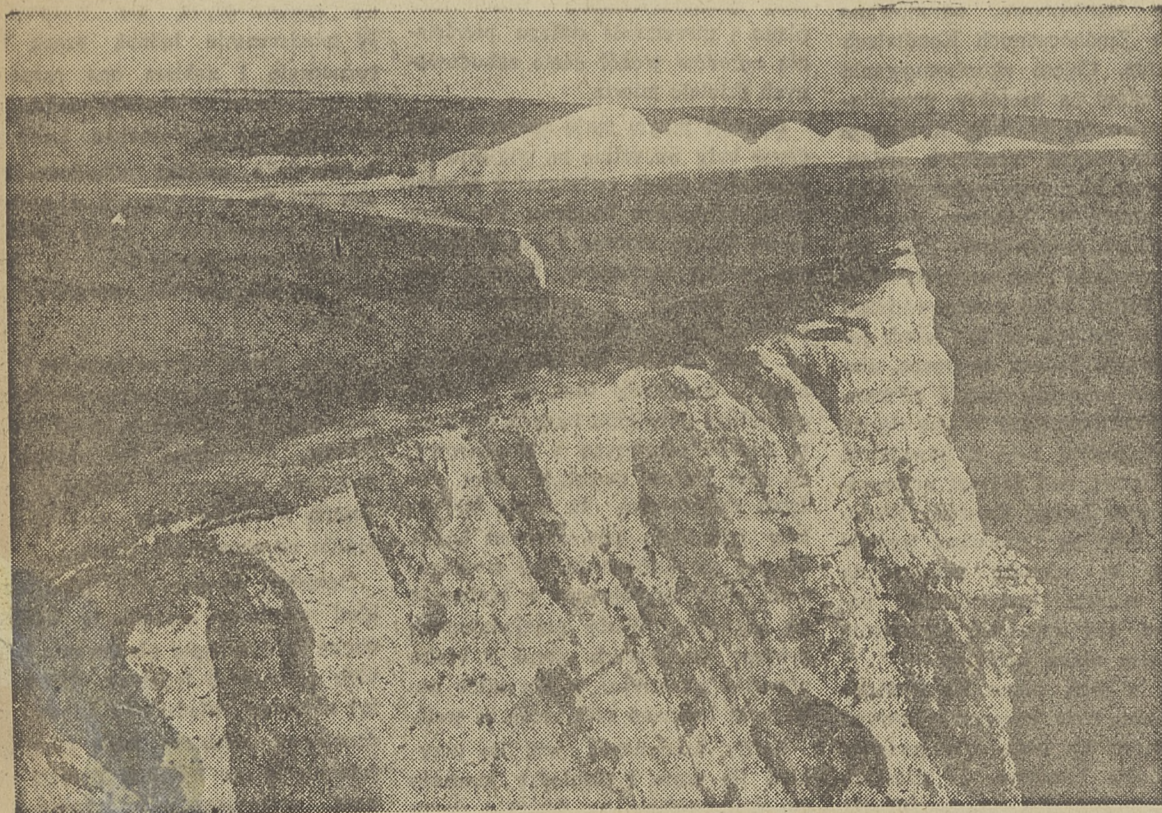
Opactwo Fountains leży w pięknej dolinie rzeki Skell, w Yorkshire. Zostało założone w XII w. przez Cystersów. Jest jedną z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych ruin W. Brytanii.



Nowa zapora wodna „Lady Bowers”, w krainie jezior (Lake District), której otwarcie przez Króla i Królową odbyło się we wrześniu br.



Szkocja Loch Tummel „Widok Królowej”.



Białe skały na wybrzeżu Sussex, zwane „Śladem Sióstr”.



Przełęcz Honister w Krainie Jezior. Kraina Jezior leży w Westmorland i w Cumberland i posiada jedno z najpiękniejszych jezior świata.

# angielskiej



Wioska Weobley w Herfordshire. W głębi wieżycę kościoła, zbudowanego w XIV wieku.



Starożytne miasto Evesham leży w dolinie, zwanej „ogrodem Aglii”. Na zdjęciu widać część dawnej plebanii, pięknego drewnianego domu.



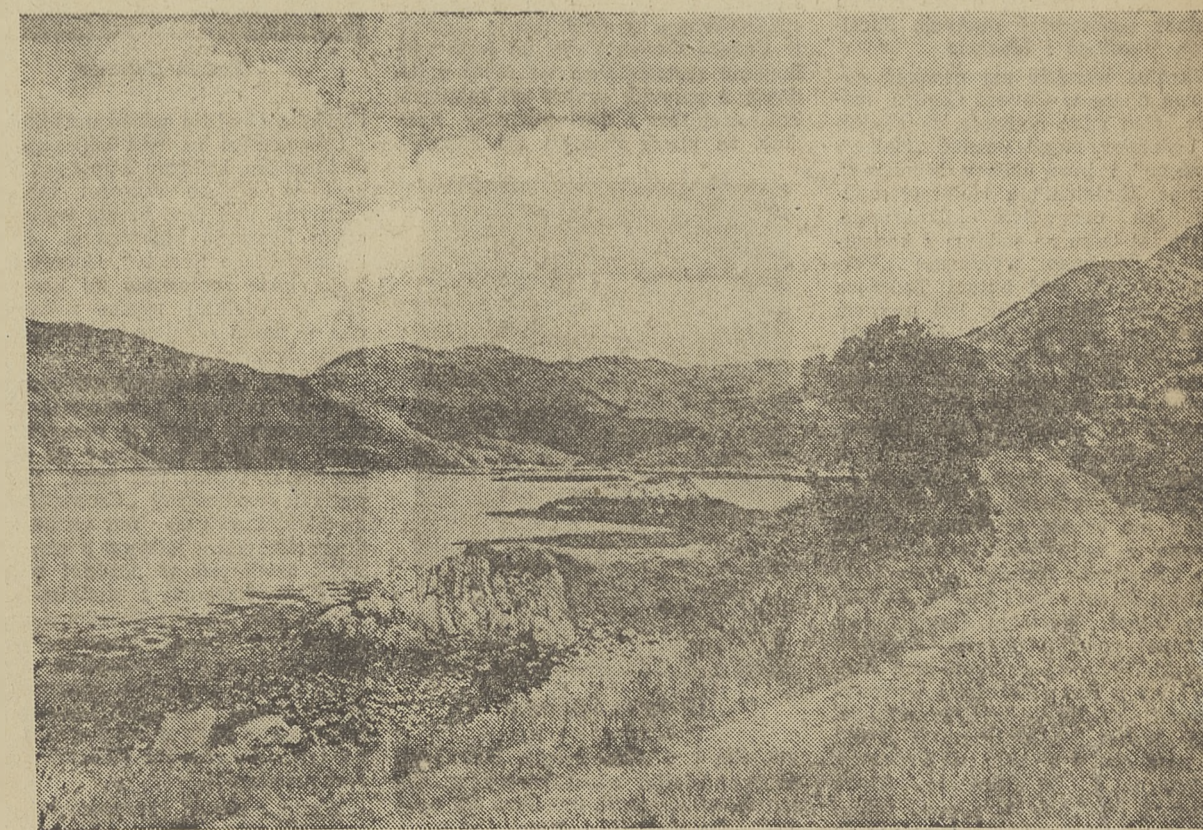
Wentworth House w Yorkshire. Największa w Anglii rezydencja prywatna, złożona w darze narodowi.



Sad wiśniowy w Singlewell, Kent.



Typowy widok wybrzeża Kornwalli, które ciągnie się 121 km wzdłuż Atlantyku.



Lock Allert w cieśninie Arisaig, na zachodnim wybrzeżu Szkocji.



pełnić przepaść między przeciętnie inteligentnym człowiekiem, a głębią filozofii. Dr Kenneth Walker w „The Circle of Life” (Kąg życia) oraz w „Meaning and Purpose” (Znaczenie i Przyczyna) wprowadził naukowy punkt widzenia na niejasny bezpański teren, gdzie kończy się wiedza, a zaczyna mistycyzm. Ukazała się bardzo głęboka filozoficzna praca p. Lancelot Law Whyte: „Next Development in Man” (Perspektywy Rozwoju Człowieka), w której stara się on zastąpić to, co uważa za szkodliwy dualizm myśli nowoczesnej, nowym, jednolitym punktem widzenia. Dostrzega w tym kierunku rewolucyjne możliwości.

Historia jest szczególnie popularną w kraju, który grał tak ogromną rolę w tworzeniu historii. Kilka nakładów najnowszej pracy Profesora Trevelyana „English Social History” (Angielska historia społeczna) zostały wyczerpane, a nie ma dosyć papieru, by uciszyć wołanie o ponowne wydanie. Sir J. Marriott jest drugim wybitnym historykiem, którego twórczość jest równa tak pod względem jakości jak i ilości. Ostatnie jego prace są „This Realm of England” (Państwo angielskie) oraz „The Evolution of Modern Europe 1453 to 1939” (Rozwój nowoczesnej Europy 1453 do 1939). Profesora Stensona „History of Medieval England” (Historia średniowiecznej Anglii) warta jest podkreślenia, jako kapitalna praca na ten temat. D. W. Brogan pracował ostatnio nad wzajemnym zrozumieniem narodów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Sześciolatek wysiłek wojenny Wielkiej Brytanii, zakończony wspaniałym zwycięstwem, dał temat do kilku historycznych prac o szczególnym znaczeniu. Arthur Bryant porównał trocki i zwycięstwa swego kraju przed 150 lat z wypadkami obecnymi, żywo i malowniczo opisując je w „Years of Endurance” (Lata wytrzymałości), „Years of Victory 1802—1812” (Lata zwycięstwa 1802—1812) oraz „English Saga”.

Profesor H. Butterfield napisał ciekawą książeczkę pod tytułem „The Englishman and His History” (Anglik i jego historia), która jest bodaj najlepszym opisem sposobu życia i myślenia Anglika, ukazanych jako wynik rozwoju historycznego. Tłumaczy ona dużo, jeżeli chodzi o postępowanie Anglii zarówno w sprawach wewnętrznych jak i zagranicznych, które może nieraz dziwić ludzi urodzonych i wychowanych w innej tradycji, niż angielska.

Obraz literatury angielskiej, jaki daje nam ten krótki przegląd, to obraz wielkiej żywotności i obiecujących zapowiedzi.

## Wkrótce zamieścimy artykuły:

**Brytyjska Wspólnota Narodów**

**Jak Anglia bada fakty społeczne**

**Droga od wojny do pokoju**

**Rolnictwo w laboratorium**

**Skrapianie płodów rolnych z autozyra**

**Plastyk w użytku domowym**

**Odrodzenie malarstwa angielskiego**

**„Troilus i Kressyda” Szekspira w teatrze londyńskim**

**Artyści polscy w Anglii**

**Młodzież narodu nabiera sił do pracy pokojowej**

**Rugby**

**Powojenne wzory sukien**

C. A. LEJEUNE

# PRZEGLĄD OSTATNICH FILMOW

Podczas ostatniego pobytu w Londynie gwiazdy filmowej Hollywoodu Paulette Goddard, przy omawianiu filmu, który Paulette ma nakręcać w przyszłym roku z Aleksandrem

bitniejszych filmach, które wyszły ostatnio z naszych studiów. Przyglądnijmy się najlepszym z nich.

W pierwszym rzędzie dzieła dwu mistrzów, Szekspira i Shaw'a.



Michał Redgrave ze swoim manekinem brzuchomówcą w sztuce „Dead of Night” („Godzina duchów”).

Kordą w Anglii, pytano się, dlaczego ona, jedna z najbardziej zajętych i najpopularniejszych aktorek amerykańskich, chce występować w filmie angielskim.

Odpowiedziała: „Ponieważ wasze filmy, jeśli chodzi o ich wartość psychologiczną, wyprzedzają o wiele lat filmy z Hollywood. Dojrzałście dzięki przeżyciom wojennym. Chciałabym dowiedzieć się, pracując z waszym narodem, czegoście się nauczyli”.

Paulette Goddard ma rację. Film angielski, jeśli jeszcze nie całkiem dojrzał, to w każdym razie dojrzuje z niewiarygodną szybkością. Nowa powaga, nowa rzetelność, nowe zainteresowanie dla pokrewnych gałęzi sztuki i kultury objawiają się w wy-

Produkcja Laurence'a Oliviera: „Henryk Piąty” — zawstydziła ludzi, którzy twierdzili, że sztuki Szekspira nie można zadowalająco przenieść na ekran. Olivier, jeden z czołowych aktorów sceny londyńskiej, włożył w swój film kolorowy taką pieczołowitość, jaką okazuje rzadkiej roślinie znakomity ogrodnik. „Henryk Piąty” — mimo, że dwie trzecie oryginalnego tekstu Szekspira zachowano, jest całkowicie „kinowy”, wcale nie „teatralny”. Przedstawiony jest jako teatr w teatrze; to drugie, wewnętrzne przedstawienie oglądamy oczyma widzów, którzy byli obecni, gdy grano je pierwszy raz za Szekspira...

Jakże wspaniale przeżycie przygotował Olivier dla oka i ucha! Zgro-

madził zespół najlepszych szekspirowskich aktorów sceny angielskiej, a jego własna rola jako Króla jest ujęta po królewsku, wzniosle i płomiennie. Sięgnął do średniowiecznych malarzy włoskich w sceneriach bitew, a do Holbeina i Breughela w doborze kolorów. Współpracował tak ściśle ze wspaniałym zespołem Williama Waltona, że wydaje się, jakby muzyka i obraz postępowały ze sobą krok w krok. Szarża kawalerska pod Azincourt, ze swym coraz szybszym rytmem muzyki i ruchu, porusza nas do głębi i pozostawia niezatarte wrażenie. Cały ten film jaśnieje jak ogród kwiatowy przepychem i śmiałą barwnością.

Chłodniejsze wrażenie pozostawia inny wielki sukces: „Cezar i Kleopatra” w opracowaniu Gabriela Pascala. Ten dramat największego żyjącego mistrza literatury angielskiej wprowadzono na ekran we własnej jego wersji; nie jest to rzeczą blahą! Film ten — o przyćmionych kolorach, chociaż wyposażony w rozległe scenerie i ogromne zespoły i odznaczający się drobiazgowym opracowaniem malowniczych szczegółów — zostawia jednak słowu stałą przewagę nad obrazem.

Widowisko, chociaż niezmiernie piękne, jest niewiele więcej niż tem

do dyskusji, a ci, którzy zachwycają się najwięcej Shawem, pierwi pogrątlują Pascalowi. „Cezar i Kleopatra” jest raczej rozprawą filozoficzną, niż dramatem. W żadnym wypadku nie jest romansem, ponieważ rzymski zdobywca jest ujęty przez autora w skali, która stoi wysoko ponad ludzkimi sprawami. Jeżeli chodzi o samą grę, to Cezarowi nie dorówna nikt, z wyjątkiem chyba największych aktorów, a Claude Reins swoim pięknym głosem dodaje mocy poważniejszemu ustępowi. Vivien Leigh jako Kleopatra ma urok i delikatność figury z porcelany.

Któreż jeszcze ze współczesnych filmów angielskich postawić można w pierwszym rzędzie? Mamy film „Dead of Night” („Godzina duchów”), wspaniałą makabrę, złożoną z sześciu opowiadań o duchach w jednej całości; film wzorowany w sposobie ujęcia na filmie „Un Carnet de Bal” („Jego pierwszy bal”), w którym każdy epizod jest zamknięty i charakterystyczny sam dla siebie, lecz efekt końcowy filmu zależy od ironicznego posmaku głównego wątku. Jest też film „The Seventh Veil” („Siódmy welon”) z Anną Todd i James Maso-nem, najpopularniejszym aktorem filmowym Anglii; melodramatyczny ro-



Od lewej do prawej: Basil Radford, Jack Lambert, Michael Redgrave, Ralph Michael i Guy Niddeton w obrazie „Serce w niewoli” (Basil Dearden. (Eagle-Lion Distribution).



Vivien Leigh jako Kleopatra i Ernest Thesinger jako Theodotus w filmowej wersji sztuki Bernarda Shaw „Cezar i Kleopatra”. Produkcje i kierownictwo Gabriel Pascal, Kostiumy i dekoracje Oliver Messel. (Eagle-Lion Distribution).

mans ze wspaniałą muzyką, o sierocie pianiste, która zakochuje się w swoim brutalnym opiekunie. Film „The Captive Heart” („Serce w niewoli”) częściowo napisany jest przez dziennikarza, byłego jeńca wojennego. To dziwnie wzruszający hold dla tych, którzy zostali wzięci do niewoli pod Dunkierką i nauczyli się przetrwać swoje myśli i nadzieje pod czterech długich, zmudnych lat obozowych w Niemczech.

Mamy też film Aleksandra Kordy „Perfect Strangers” („Zupełnie sobie obcy”), z Robertem Donatem i miłą Deborah Kerr. Film umyślnie lekki na pierwszy rzut oka, dziwnie jednak wbijający się w pamięć. Jest to historia szarych ludzi i tego, co przeżyli podczas wojny; historia małego urzędnika i jego nudnej żonczki, którzy wstępują do Brytyjskiej Marynarki Wojennej (ona do Służby Kobiecej Marynarki Królewskiej), spotykają się znowu, jako niemal obcy sobie ludzie, z nowym zapalem i nową powagą. Film „Zupełnie sobie obcy” został tak subtelnie wykończony, że tak lekkim ujęciem komediowym, że przypadkowy widz może nie docenić jego wartości. Jest w nim jednak mimo całej wesołości głęboka prawda, a ci, którzy rozumieją ducha brytyjskiego, docenią teźny, zamaskowaną charakterem filmu.





# CZY PANI WIE...?

## Zapomogi rodzinne w Anglii

WIKTORIA CHAPELLE

Szósty sierpnia 1926 przyniósł dwa i pół milionom matek brytyjskich prawo ubiegania się o pięćszylingową zapomogę tygodniową, w związku z liczbą czterech i pół miliona dzieci. W dniu tym weszła w życie Ustawa o Zapomogach Rodzinnych, zatwierdzona przez Parlament Brytyjski w czerwcu 1945 r.

Zasadnicze postanowienie Ustawy brzmi, że każda rodzina brytyjska bez względu na swe warunki finansowe, jest uprawniona do pobierania tygodniowej zapomogi w wysokości pięciu szylingów za każde dziecko, nieprzekraczające wieku szkolnego. Wyjątek stanowi tu pierwsze dziecko i jedynacy. Koszta, jakie zapomogi te przedstawiać będą dla kraju, obliczane są w przybliżeniu na 57 milionów funtów, plus około dwóch milionów na wydatki administracyjne. Pokryte one zostaną w całości przez Ministerstwo Skarbu, nie zaś przez Brytyjski Fundusz Ubezpieczeniowy i przez składki, ściągane od pracodawców i pracowników, jak to ma miejsce z zasiłkami, płatnymi w ramach innych rodzajów ubezpieczeń społecznych. (Np. Kasa Chorych, Bezrobocie). Innymi więc słowy koszta te obciążają brytyjskiego płatnika podatkowego.

Dalszą pomocą dla rodzin stanowiąc będzie ostateczne zorganizowanie istniejących już stołówek szkolnych, rozdzielających mleko i posiłki. Istnieje zamiar rozszerzenia ich i udostępnienia wszystkim dzieciom, uczęszczającym do szkół państwowych. Koszta stołówek wyniosą dla Min. Skarbu około 60 milionów funtów rocznie.

Udzielanie zapomóg ma za cel główny wsparcie rodziny jako całości, nie zaś to, aby suma pięciu szylingów tygodniowo wydawana była wyłącznie na rzecz dziecka, w związku z którym została wypłacona. W rozumieniu Ustawy za dziecko uznany jest ten, „kto nie przekroczył górnej granicy wieku, w którym obowiązuje przymus szkolny, lub też — aż do dnia 31 czerwca po ukończeniu lat szesnastu, — każdy, kto wiek ten przekroczył, lecz pobiera nadal pełną naukę w szkole, albo jest terminatorem”. Znaczy to, że na przykład, jeśli w jakiejś rodzinie jest czworo dzieci w wieku siedemnastu, trzynastu, jedenastu i dziesięciu lat, siedemnaście lat nie zostaje wzięte w rachubę i pozostaje troje, posiadających przewidziane Ustawą dane. Za dwoje z nich wypłacana jest zapomoga. Pierwsze dziecko nie oznacza więc dziecka pierwotnego, lecz najstarsze z tych, które nie przekroczyło przepisowego wieku. Jako takie, nie uprawnia ono do pobierania zapomogi. Wypłacana jest ona (w danym wypadku) za jedenasto- i dziewięciolatka, z tym, że użyta być powinna na dobro całej rodziny.

Kiedy trzynastolatek przekroczy wiek przepisany, liczba dzieci, posiadających wymagane kwalifikacje, zredukuje się tylko do dwojga. Będzie więc wypłacana tylko jedna zapomoga.

Każda rodzina brytyjska, jeśli małżonek jest brytyjskim poddanym, urodzonym w Zjednoczonym Królestwie, jest tym samym uprawniona do pobierania zapomogi za każde dziecko, mające potrzebne dane. Minister Ubezpieczeń Społecznych, odpowiedzialny za przeprowadzenie Ustawy, ma jednak prawo rozszerzyć jej zasięg w ten sposób, aby dotyczyła również innych rodzin, zamieszkujących Wielką Brytanię, bez względu na ich narodowość. Tak np. uprawniona jest do pobierania zapomogi kobieta, urodzona w Londynie, która poślubiła mężczyznę, pochodzącego z Afryki Południowej, o ile osiedlili się oboje w Zjednoczonym Królestwie. Poddani brytyjscy z poza granic Zjednoczonego Królestwa (np. rodziny australijskie) uzyskują prawo do zapomogi po jednorocznym pobycie w Wielkiej Brytanii, rodziny zaś amerykańskie po zamieszkiwaniu jej przez lat trzy. Zapomogi wreszcie — jak dla każdego Brytyjczyka — dostępne są również dla tych kobiet

Pewne poczytne czasopismo brytyjskie zamieszcza list, podpisany nazwiskiem jakiegoś mężczyzny, dotyczący ostatnich pokazów tualet. Autor listu wykazywał z lekką goryczą, jakimi

kostium w drobniutką kratkę Maison Hardy Amies. Ma on na bokach oryginalne kieszenie z owalnym nalożeniem z każdej strony. Obcisły stan przechodzi poniżej w podkreślonej



niewolnicami są kobiety wobec mody. Musiały to niemało pokrzepić na duchu wszystkie czytelniczki, jako że oskarżenia takie, które powtarzały się regularnie przed wojną, zdają się oznaczać, że wracają czasy normalne, że znowu zmienia się moda i że możemy już sobie pozwolić na pewne odprężenie.

Oczywiście kobiety nic sobie nie robią z takich zarzutów niewolnicztwa — i to ze strony mężczyzn, których ubrania nie zmieniły się zasadniczo już od stu lat! Zresztą kobieta może przecież poprawić sobie humor za pomocą nowego kapelusza.

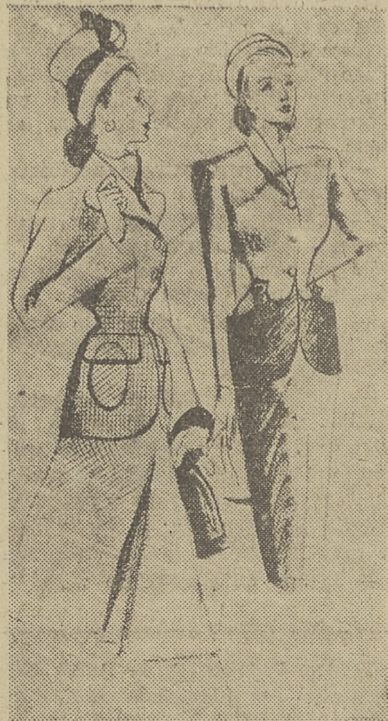
Ponieważ większość modeli jesiennych, które prezentowane tu były na rewiach mód, wysłana zostanie za morza! — przyszło mi na myśl, że dobrze byłoby wystarać się u rysowników jak i przeciwników w mężczyzno- niektórych z kostiumów przedpołudniowych.

Pokazywano na przykład błękitny

brytyjskich, które z powodu poślubienia obcokrajowca utraciły swe obywatelstwo. Dalsza pomoc udzielona zostaje rodzinie w razie specjalnych okoliczności.

Zapomogi rodzinne należą zasadniczo do matki, dla wygody jednak obojga, zarówno ona jak i ojciec podejmować je mogą co tydzień w każdym Urzędzie Poczтовым Wielkiej Brytanii.

Charakterystycznym jest fakt, że Ustawa o Zapomogach Rodzinnych została uchwalona za rządów Gabinetu Koalicyjnego. W ciągu trzydziestu kilku lat, gdy pro i contra tej sprawy dyskutowane były gorąco w Wielkiej Brytanii, nie stała się ona nigdy wyrazem jakiejś polityki partyjnej. Miała zarówno swych stronników jak i przeciwników w mężczyznych i kobietach wszystkich stronnictw.



idealne dla każdej figury — może to być dobre dla wysokich ale nigdy dla małych kobiet — to faktem jest w każdym razie, że najnowsze suknie kłozowe projektowane są dla tych ostatnich. Z drugiej strony kobiety wysokie powinny wybierać raczej suknie obcisłe.

Norman Hastell zaprezentował nam kolekcję tualet, które były uosobieniem elegancji. Choćby na przykład model brązowej sukni z kreponu; podobał mi się jej karczek z frędzelków przypominający naszyjnik, frędzle zwisające przy rękawach i noszona do niej czapeczka i pelerynka z soboli. Kreacja ta kontrastowała doskonale z ciasną taftową suknią firmy Hardy Amies, całą w pasy poprzeczne, z malutkim kołnierzykiem szalowym i guzikami z przodu. W okolicy bioder zabawne kieszenie obszywane chwaścikami. Suknia przylegała w górnych partiach jak rękawiczka — dołem zaś spódnica skłoszowana była falista. Dobrany do niej kapelusz zsunięty oczywiście zupełnie na tył głowy.

Inny model tego samego magazynu

z przodu na duże guziki, schodzące ukośną linią nisko popod linię stanu. Biodra podkreślone pasem aksamitnych aplikacyj. Wielka kokarda dopełnia wrażenia. Chociaż jednak rysownik pokazał, co umie, na modelach, nadających się dla osób typu pół kobiety — pół pensjonarki, to najbardziej udaną z jego kreacji była wełniana sukienka z krótkimi rękawami w odcieniu przydymionego błękitu, o skromnym prostym karczku, głęboko zachodzącym zapięciu z przodu i dwoma rzędami z tyłu. Jest to rodzaj sukni, która znajdzie zastosowanie w garderobie każdej z pań. Właśnie z pensjonarkami, z pociągającymi młodymi kobietami, a być może także włącznie z matkami pensjonerek.

Kobiety angielskie rwą się do wypróbowania nowych fasonów i spodziewać się należy, że wszystkie te nowomodne kobiece fataliszki odpowiadać będą gustowi panów w tym samym stopniu, w jakim odpowiadają wrodzonym skłonnościom pań. Słowo „nowość” jest dla kobiety słowem magicznym. A kobiety w Anglii —



przedstawia nowy sposób kroju, który umożliwia uzyskanie suto skłoszowanej spódnicy przy obcisłe dopasowanym gorsie. Jest to suknia wełniana o kolorze malinowym, zapinana

po sześciu latach wojny i roku ograniczeń, które zniosły pogodnie, rozumiejąc ich przyczyny — czują, że zasłużyły na wszelkie upiększenia, jakie może im dać owa magia.

### UWAGA!

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji języka angielskiego nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

04.45 — 05.00 na fali 1796; 455,9; 307; 49,59; 41,21 m.	455,9; 307; 41,49; 41,21; 31,17; 31,01; 25,42; 25,38 m
06.00 — 06.15 na fali 41,32; 31,50; 25,30 m	12.00 — 12.15: na fali 307; 267; 41,61; 41,32; 31,88; 31,50; 30,96; 25,49; 25,30; 19,61 m
06.15 — 06.30 na fali 1796; 455,9; 49,59; 48,54; 41,49; 41,61; 41,21; 31,88; 31,17; 31,01 m	15.45 — 16.00: na fali 307; 267; 41,49; 31,01; 25,42 m.
07.45 — 08.00 na fali 1896; 455,9; 307; 267; 48,54; 41,61; 41,49; 31,88; 31,50; 31,01; 25,30 m	16.45 — 17.00: na fali 41,32; 31,50; 25,30; 19,61 m
11.30 — 11.45: na fali 1796;	21.45 — 22.00: na fali 1796; 455,9; 307; 267; 49,59; 48,54; 41,61; 41,32; 41,21; 31,17; 31,01; 30,96; 25,68 m

